

Warszawa, 26.11.2018.

Dr hab. Marek Paryż, prof. UW

Instytut Anglistyki UW

Ul. Hoża 69

00-681 Warszawa

Recenzja pracy doktorskiej pana mgr Tomasza Jerzego Breneta

pt. „20th-Century Chicana Literature as a Symbolic Habitus”

Praca doktorska pana mgr Tomasza Breneta pt. „20th-Century Chicana Literature as a Symbolic Habitus” liczy 330 stron i koncentruje się na literackim przedstawieniu warunków społecznych, historycznych i politycznych, kształtujących doświadczenie i tożsamość Amerykanów pochodzenia meksykańskiego, a zwłaszcza kobiet należących do tej społeczności. Kluczowym pojęciem dysertacji jest „habitus”, przez co należy rozumieć pewien całokształt symbolicznych praktyk społecznych danej grupy, oddających zbiorowy stan świadomości i poczucie przynależności do przestrzeni w określonym czasie. Można więc mówić o odzwierciedleniu w przestrzeni wspólnotowej nawarstwionych procesów dziejowych. Dynamika relacji w ramach środowiska określanego jako „habitus” jest pochodną m.in. zróżnicowanych postaw – od afirmatywnych po krytyczne – wobec dziedzictwa danej kultury. Historyczny rozwój kultury sankcjonuje normy społeczne, które z kolei mogą konserwować pewne formy niesprawiedliwości. W przypadku Amerykanów pochodzenia meksykańskiego poczucie bytowania w warunkach opresji albo wykluczenia jest szczególnie dojmujące. Kobiety z tej grupy – oprócz marginalizacji społecznej, której notabene często towarzyszy wyzysk ekonomiczny – często konfrontowane są z przejawami seksizmu, właściwymi dla ich społeczności etnicznej. Taki stan rzeczy można zmienić

poprzez aktywizację kobiet w sferze publicznej. Wszakże koniecznym warunkiem takiej aktywizacji jest wcześniejsze rozpoznanie mechanizmów nierówności społecznej i płciowej, utrwalonych za sprawą dziedziczonych norm zbiorowego współistnienia. W takich okolicznościach literatura – czy szerzej działalność artystyczna – może odegrać rolę, by tak rzec, interwencyjną, jako środek przemodelowania rzeczywistości. Pisarki Chicana – na czele z omówioną w dysertacji Aną Castillo – doskonale rozumieją tę funkcję literatury.

Rozprawa doktorska pana mgr Tomasza Breneta składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Rozdział I przedstawia szczegółowo metodologiczne założenia pracy. Został podzielony na dwie części: pierwsza dotyczy sposobów obecności kontekstów społeczno-historycznych w literaturze oraz perspektyw przeprowadzania akademickich analiz tychże kontekstów (tutaj znajdziemy też refleksję na temat miejsca literatury w dynamicznym układzie procesów kulturotwórczych), druga omawia dziedziny współczesnego literaturoznawstwa, na których opiera się metodologia pracy: feminizm i postkolonializm. Rozdział II opisuje rolę imigrantów i potomków imigrantów z Ameryki Łacińskiej w wieloetnicznym społeczeństwie Stanów Zjednoczonych, kładąc nacisk na czynniki swoiste dla ich kultur, które wpływają na proces asymilacji tej zróżnicowanej grupy etnicznej. Kwestia asymilacji została omówiona bardziej szczegółowo na przykładzie Amerykanów pochodzenia meksykańskiego, którzy reprezentują największą społeczność spośród grup określanych jako „Hispanics”. Rozdział III zawiera szkic historyczny o fazach imigracji i asymilacji mniejszości meksykańskiej w Stanach Zjednoczonych od końca XIX wieku do czasów współczesnych i pokazuje, jak przedstawiciele tej społeczności szukali dróg prowadzących do wyzwolenia z historycznie uwarunkowanych społecznych układów podległości. Rozdział IV poświęcony został sytuacji kobiet w omawianej grupie etnicznej, ze szczególnym uwzględnieniem ewolucji ich zaangażowania w walkę z przejawami nierówności płciowych. Rozdział V zawiera analizę wybranych utworów Any Castillo, które

obrazują ścieranie się sił społecznych, ograniczających pole działania meksykańskich kobiet, z działaniami i postawami bohaterek, które nie godzą się na marginalizację lub podporządkowanie i podejmują kroki w celu zmiany niekorzystnych dla nich relacji władzy.

W dysertacji pana mgr Breneta na pochwałę zasługuje przede wszystkim ambitnie zakrojona skala interdyscyplinarnego projektu. W toku przeprowadzonego przez Doktoranta wywodu wyłania się perspektywa badawcza, która łączy w sobie literaturoznawstwo, historię, socjologię, kulturoznawstwo, studia genderowe oraz – co chyba najciekawsze – zagadnienia politologiczne i prawoznawcze. Pan mgr Brenet umiejętnie naświetla procesy, wynikające z wpływu bezpośrednich czynników politycznych, takich jak zmiany władzy, skutkujące określonymi rozwiązaniami prawnymi, które z kolei kształtują odczuwany przez jednostki i zbiorowości klimat społeczny. Właśnie ów klimat ma niebagatelne znaczenie kulturotwórcze, co znajduje odzwierciedlenie w działaniach artystycznych. Doktorant przekonująco pisze o zjawiskach i zależnościach, o istnieniu których każda osoba uwrażliwiona na problemy kultury ma intuicyjne przekonanie, ale które rzadziej przekładają się na konkretną refleksję, o rozwiązaniach badawczych nie wspominając. Kreśląc szeroki kontekst literackiej twórczości grupy etnicznej, która od zarania swojej obecności w Stanach Zjednoczonych była faktycznie i symbolicznie marginalizowana, pan mgr Brenet dobrze opisuje mechanizm wchodzenia literatury w sferę aktywizmu społecznego. Jest to zjawisko symptomatyczne dla współczesnej epoki, charakteryzującej się wysokim poziomem uświadomienia grup, które w toku historii poddawane były systemowej opresji; wielu twórców, utożsamiających się z takimi grupami, uznaje aktywizm za nieodłączną część swojej działalności. Podobnie rzecz się ma z naukowcami, pracującymi zwłaszcza na obszarze nauk społecznych i humanistycznych. Dysertacja pana Tomasza Breneta pozwala zrozumieć złożone powiązania między sferami zaangażowanej aktywności publicznej i twórczości artystycznej albo działalności naukowej. Z uznaniem odnoszę się do postulatu Doktoranta, dotyczącego należytego uznania dla socjologii

literatury, która w obiegu naukowym funkcjonuje od dekad, mimo to nie doczekała się jeszcze odpowiedniego dla jej roli ugruntowania w praktyce interpretacyjnej i dydaktycznej. Podoba mi się w rozprawie pana mgr Breneta sposób pokazywania przełomów w ramach większych procesów – przełomów, których istota często ujawnia się dopiero z biegiem czasu.

Niezaprzeczalnym walorem rozprawy doktorskiej pana mgr Breneta jest styl wywodu: logiczny, przejrzysty, daleki od naukowej pretensjonalności. Doktorant precyzyjnie formułuje myśli na poziomie konstrukcji zdania, aczkolwiek precyzja wypowiedzi nieco szwankuje na poziomie większych struktur kompozycyjnych, o czym poniżej. Nie mam wątpliwości, że jako autor pan Tomasz Brenet chce dbać o intelektualny komfort odbiorcy – stąd zapewne potrzeba uwzględnienia wszystkich aspektów, które odnośnie danego tematu czy problemu powinny zostać uwzględnione. Taki priorytet jednak może prowadzić na manowce; w dysertacji pana mgr Breneta efekt rozłożenia akcentów jest taki, że duże jej partie w swojej konwencji przypominają podręcznik. Piszac rozprawę doktorską – jak i każdą inną pracę naukową – należy mieć na uwadze odpowiednie zrównoważenie elementów kompozycyjnych. U pana mgr Breneta takiego zrównoważenia brakuje, ostatecznie jednak potrafię zrozumieć jego wybór sposobu przekazu treści. Powiedziałbym nawet, że ten wybór jest szlachetnie umotywowany, ale niestety wynika z błędnego rozpoznania natury relacji autor-odbiorca w przypadku tekstu naukowego. Mówiąc krótko, zakładany czytelnik dysertacji nie potrzebuje autora-przewodnika, na jakiego – w mojej ocenie – kreuje się Doktorant. Adresat pracy naukowej niejako z definicji posiada odpowiednią wiedzę wstępną, bo taki jest po prostu warunek jego zainteresowania cudzymi dokonaniem. Przyjęta przez pana mgr Breneta konwencja wypowiedzi naukowej umożliwia mu szerokie dzielenie się bogatą wiedzą, ale jednocześnie zaciera różnice między bardziej i mniej istotnymi treściami. To, że Doktorant wykazał się gruntowną znajomością tematu, nie ulega wątpliwości, znajdując potwierdzenie w bibliografii spisanej na pięćdziesięciu sześciu stronach. Absurdem

byłoby czynienie Autorowi zarzutu z powodu liczby źródeł – przecież doktorantów bardzo często chwali się za dogłębną znajomość literatury przedmiotu – zastanawiam się jednak, czy jakiś wewnętrzny przymus odniesienia się do jak największej liczby źródeł, nie spowodował swoistego efektu przytłoczenia. Chciałbym podkreślić bardzo rzetelne przygotowanie manuskryptu przez pana Breneta; nie wpływa to rzecz jasna na ocenę merytoryczną jego pracy, ale robi dobre wrażenie.

Największą słabością dysertacji pana mgr Breneta jest jej struktura. Część dotycząca kwestii metodologicznych i kontekstu społeczno-historycznego dominuje nad analizą literacką, spychając ją na drugi, a może nawet jeszcze dalszy plan. Można wręcz mówić o uderzającej dysproporcji w tym względzie. Pan mgr Brenet przejawiał cechę, która ogólnie charakteryzuje polskich doktorantów, tzn. skłonność do uwzględnienia w pracy możliwie największej liczby istniejących źródeł, które w większym lub mniejszym zakresie odnoszą się do podjętego tematu. Przejawiał tę skłonność w skali bezprecedensowej. A przecież do podstawowych zadań badacza należy selekcja źródeł i właściwa ich hierarchizacja, tak by pomagały stworzyć teoretyczną ramę, ale nie zniwelowały wpisanych w nią oryginalnych autorskich treści. Wszystkie kwestie poruszone w części metodologicznej i społeczno-historycznej, obejmującej de facto cztery piąte całości, mają bezpośredni związek z tematem pracy, co nie oznacza, że wszystkie należało tak samo mocno wyeksponować. Wiele z nich można było przywołać przy okazji omawiania utworów literackich i tym samym lepiej naświetlić płaszczyzny ich przełożenia na uwarunkowania praktyk twórczych. Siłą rzeczy w rozdziałach metodologicznych i kontekstowych wywód prowadzony jest w sposób albo uogólniający, albo syntetyzujący, w efekcie czego – zwłaszcza przy takim nagromadzeniu kwestii, jak wygląda to w dysertacji pana Tomasza Breneta – rozmywa się hierarchia zagadnień kluczowych dla analizy literackiej. W obliczu ilości i zróżnicowania informacji podanych w rozprawie trudno jest wskazać – by tak rzec – miejsca węzłowe, które wnoszą

najwięcej do stworzenia przez Doktoranta podstawy własnych rozważań. Nie udało się panu mgr Brenetowi uniknąć odwołań zwyczajnie zbędnych – bo po co w związku z pisarkami Chicana przypominać o fundamentalnym znaczeniu *Orientalizmu* Edwarda Saída dla rozwoju studiów postkolonialnych albo o wczesnych podwalinach feminizmu, wyrażonych w traktacie Mary Wollstonecraft? Po co w rozdziale poświęconym Anie Castillo przytaczać szczegóły jej biografii? To tylko kilka przykładów rozwiązań, o celowość których recenzent musi zapytać. Niestety, pytania o celowość niektórych kierunków wywodu i decyzji kompozycyjnych nie postawił sobie Doktorant.

Analiza literacka, która zajmuje niecałe pięćdziesiąt stron, to poniekąd tylko dodatek w ramach dwustupięćdziesięciostronicowej całości (mówię tu oczywiście o długości tekstu rozprawy). Powstaje wrażenie, że Doktorant napisał o literaturze pięknej w pracy literaturoznawczej jakby bez przekonania albo z nakazu. To wielki paradoks dysertacji pana mgr Breneta. Powiedziałbym, że Doktorant podszedł do sprawy matematycznie i uznał prymat formuły nad jej zastosowaniami. Analizę literacką, przedstawioną w ostatnim rozdziale pracy, uważam za adekwatną w świetle założonych tez i odzwierciedlającą problemy nakreślone w rozdziałach metodologicznych i kontekstowych. Muszę jednak zauważyć, że decydując się omówić kilka dzieł Castillo w ramach ograniczonej kompozycji rozdziału, Doktorant w zasadzie żadnemu z nich nie oddał sprawiedliwości, bo – mówiąc krótko – napisał o nich za mało: na jeden utwór przypada około dziesięciu stron tekstu. A mówimy o książkach, które w większości doczekały się rozlicznych komentarzy krytycznych i opracowań naukowych, zwłaszcza że kariera Any Castillo okazała się swoistym motorem popularności pisarzy z kręgu Chicano/Chicana.

Konstatacja co do przewagi walorów dysertacji pana mgr Tomasza Breneta nad jej słabościami nie jest dla mnie oczywista. Ostatecznie jednak skłaniam się ku ocenie pozytywnej. Podejmując takie, a nie inne, decyzje kompozycyjne, Doktorant de facto odebrał

sobie możliwość dostatecznie szerokiego wykazania swoich umiejętności analitycznych. Niemniej jednak ujawnił w stopniu bardziej niż zadowalającym inne cechy, predysponujące go do prowadzenia badań literaturoznawczych, przede wszystkim doskonałe zrozumienie wielopoziomowych czynników historii i kultury, które kształtują proces powstawania literatury. Jego wszechstronna znajomość tematu nie ulega wątpliwości. Nie można też nie docenić zaprezentowanej przezeń kultury wywodu akademickiego.

Uważam, że praca doktorska pana mgr Tomasza Breneta pt. „20th-Century Chicana Literature as a Symbolic Habitus” świadczy o jego bardzo dobrej wiedzy teoretycznej z dziedziny pisarstwa etnicznego w Stanach Zjednoczonych tudzież o jego umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dysertacja stanowi – nawet jeśli tylko w stopniu wystarczającym – oryginalne rozwiązanie przedstawionego w niej problemu naukowego. Wnioskuje o dopuszczenie pana mgr Tomasza Breneta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Mark Penzi